

Cena  
Prix 15 fr.  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
65 r. du Faubourg Montmartre  
PARIS (9).  
Telefon: LAMartine 88-18  
(lignes groupées)  
Konto pocztowe  
EDITIONS POLONAISES  
PARIS C. R. 39 19

# Słowo Polskie

## DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

### Izolacjonizm czy nacionalizm

Klasykami republikanami amerykańskimi typy Tafta, Hoovera czy nawet Mac Arthura nie lubią słowa „izolacjonizm”. Wyplerają się go gwałtownie przy każdej okazji. Jednakże doktryna obrony i plan strategii pokojowej głoszonej przez Tafta w kampanii przedwyborczej noszą na sobie wyraźne piętno myślenia kategoriami, które przypominają izolacjonizm.

Najwyraźniej wybito się tu w znakomitym zresztą, pełnym politycznej treści i temperamentu przemówieniu seniora republikanów b. prezydenta Hoovera.

Hoover — jak widać — jest w zupełnej zgodzie z Taftem, jeśli chodzi o ocenę strategii wojennej. Obaj uważają za niepotrzebne angażowanie się siłami lądowymi w Europie. Obaj sądzą, że najlepszą gwarancją pokoju będzie nie armia europejska lub nawet amerykańska lecz potężne lotnictwo i marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych. Innymi słowy: Trzeba liczyć przede wszystkim na własne siły a komunistycznego przeciwnika straszyc pięścią, która w każdej chwili może mu spaść w odwecie na głowę. Hoover postawił kropkę nad „i”: Jego zdaniem trzeba przede wszystkim dbać o własną skórę. „Nie wstydź się wyznaczyć — powiedział — że naszym pierwszym obowiązkiem jest obrona Stanów Zjednoczonych”.

Na ogół w Ameryce nie używa się takich formuł. Mówi się o pokoju świata, o obronie wolności w świecie, organizuje się wspólne linie obronne. Również pomoc ekonomiczna i zbrojeniowa Stanów Zjednoczonych udzielana jest w imię zbiorowego bezpieczeństwa i oto właśnie przeciw tym metodom i tym hasłom kieruje się ostrze krytyki starych, prawowiernych republikanów.

Mówi o izolacjonizmie byłoby uproszczeniem. Izolacjonizm jest pojęciem już przestarzałym, skoro zatraszczyli drzwi do świata też dla Ameryki niemożliwe. Natomiast powstaje pytanie czy tak zarysowana doktryna nie jest wyrazem rodzajem się nacjonalizmu amerykańskiego.

Izolacjonizm amerykański w dziewiętnastym i w początku dwudziestego wieku był wyrazem niechęci młodego, pozbawionego doświadczeń społeczeństwa wobec zawiłych i niezrozumiałych dlań spraw starego kontynentu europejskiego. Interwencjonizm Roosevelta i jego następcy Trumana stał się wyrazem pragnienia potężnego, buchającego siłą organizmu państwowego. Kto wie, czy hasła głoszone przez Tafta i Hoovera nie są oznaką krystalizującego się w doświadczeniu i rozczarowaniach egoizmu narodowego Amerykanów.

### GENERALOWIE AMERYKAŃSCY W BELGRADZIE

Belgrad (A.F.P.) Do Belgradu przybyli dwaj przedstawiciele Departamentu Obrony U.S.A., gen. Olmstead i gen. Eddelman. Ich pobyt w Jugosławii potrwa do 12 b. m.

Jak stwierdził gen. Harmony, przydzielony do ambasady amerykańskiej w Belgradzie celem nadzoru nad dostarczaniem przez Stany Zjednoczone materiału wojennego, dostawa tego materiału odbywa się w tempie zadowalającym. Objemuje ona bombardujące myśliwce, średnie i rozpoznawcze samoloty, materiał

## Oszczercstwa sowieckie w sprawie wojny bakteriologicznej

STANOWCZE WYSTĄPIENIE DELEGATA FRANCJI  
NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

Nowy Jork (A.F.P.). W czasie dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa O.N.Z. o rzekomej wojnie bakteriologicznej, delegat Francji Henri Hoppenot wystąpił gwałtownie przeciw oskarżeniom sowieckim, nazywając je bezsensownymi i oszczerstwami.

Delegat francuski zabrał głos po przedstawicielach Holandii, Chin narodowych i Brazylii, którzy opowiedzieli się za wnioskiem Stanów Zjednoczonych potępiającym bezpodstawnie zarzuty sowieckie jakoby wojna Narodów Zjednoczonych użyła broni bakteriologicznej na Korei.

P. Hoppenot zarzucił rządowi sowieckiemu, że popełnia zbrodnie przez podnoszenie oskarżeń bezsensownych, sięjących nienawiść i pochwałę gwałtu oraz odmowę poddania tych oskarżeń pod sąd bezstronnej instancji. Wobec takiego stanowiska oskarżenia te muszą być uważane za oszczerstwa i potępione przez Radę Bezpieczeństwa. Delegacja francuska może się wypowiadać ze spokojnym sumieniem, ponieważ przestudiowała ona dokumenty przekazane przez władze chińskie komunistów i północno-koreańskie w sprawie rzekomego użycia bakterii na wojnie. Delegat Francji uważa za szczególnie tragiczną dysproporcję między potwornymi oskarżeniami i «dowodami», które są dziecinne i nie do uwierzenia naiwne. Wielki dziennik w Pekinie podawał szczegóły o wielkiej epidemii cholery, która miała objąć 45 tysięcy osób i pochłonąć 1700 ofiar wcześniej, nim zostały sformułowane pierwsze oskarżenia w sprawie wojny bakteriologicznej. Te oskarżenia są równie potworne i absurdalne, jak zarzuty iż misjonarze i zakonnice zabijają dzieci chińskie, powierzone ich opiece.

Głosowanie nad wnioskiem amerykańskim odbędzie się prawdopodobnie na przyszłym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

## OFENSywa KOMUNISTÓW NA KOREI PRZYNIESIE IM KLĘSKĘ

London (A.F.P.) „Daily Telegraph” zamieścił wywiad z dowódcą 8 armii na Korei, gen. Van Fleetem.

Przekonałem się — oświadczył generał — że tylko nacisk wojskowy na nieprzyjaciela może przywrócić pokój na Korei. Siła jest jedynym językiem, który rozumieją komuniści.

Pod tym względem natężyła się elektryczność w północnej Korei. Choć rozumienie punkt widzenia pewnych kół, uważających, że takie efekty powinny pozostać nietykalne, stwierdzam, że elektronicznie znajdują się na terenie nieprzyjacielskim i są bezspornymi obiektami wojskowymi.

Jeżeli komuniści — oświadczył dotychczasowy gen. Van Fleet — zamierzają podjąć przeciw nam wielką ofensywę, zostaną pokonani, a ich armie zniszczone. Klęska ta miałaby najpoważniejsze echa w całym świecie i podnieśliaby na duchu tych, którzy żyją w Europie pod reżymem komunistycznym.

Tokio (A.F.P.) Radio pekińskie oświadczyło, że rokowania o zawieszenie broni na Korei weszły w „fałszywą krytyczną”. Dnia 9 b.m. minęła pierwsza rocznica tych rokowań.

## Rząd Pinaya uzyskał wotum zaufania

Zgromadzenie Narodowe odbyło 8 lipca br. głosowanie nad wnioskiem o wotum zaufania, postawionym przez prem. Pinayę przy uchwaleniu projektu rządowego wprowadzenia „ruchomej skali płac robotniczych”. Po dyskusji wniosek rządowy wraz z wotum zaufania został uchwalony

## HOOVER: Pierwszy obowiązek — obrona Stanów Zjednoczonych

Chicago (A.F.P.). W drugim dniu obrad narodowego kongresu partii republikańskiej zabrał głos sędziwy Herbert Hoover, ostatni prezydent z ramienia tej partii, który w roku 1932 ustąpił miejsca w Białym Domu Franklinowi Rooseveltowi. W chwili ukazania się Hoovera na trybunie zebrani urzędnicy na jego cześć oburzają owację, którą z trudem opanował przewodniczący, by dopuścić do głosu osiemdziesięcioletniego polityka.

Swoje przemówienie Hoover zaczął od surowej krytyki tego co się dzieje na Korei. Mimo udziału 40 państw, członków Narodów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone dostarczą w wojnie koreańskiej ponad 90 proc. efektywność. Zamiast doprowadzić do rozstrzygnięcia administracja demokratyczna uznawała za właściwe zatrzymanie wojska na 38 równoleżnikach.

Dalej mówca zwrócił ostrze krytyki przeciw polityce europejskiej Trumana. W Lizbonie stworzono armię-widmo „Wydano olbrzymie pieniądze bez żadnego prawie wyniku. Cytując „New-York Times” Hoover oświadczył, że według tych układow zawartych między sześcioma państwami Wspólnoty Europejskiej armia europejska ma liczyć w r. 1954 około 55 dywizji. Czyż to jest siła, która mogłaby przerazić silniejszego już teraz sześciokrotnie przeciwnika komunistycznego?

Hoover nalegał na stworzenie potężnej armii lotniczej i marynarki wojennej, by móc utrzymać respekt i strach wśród komunistów. Ma być stworzona potężna pięć nad głowami ewentualnych napastników. Stany Zjednoczone nie zagnają nigdy wojny, ale jedynym sposobem obrony Nowego Jorku, Londynu i Paryża jest dać do zrozumienia Moskwie, że w każdej chwili grozi jej kontratak potężnego lotnictwa.

Atakując Trumanowską koncepcję „powstrzymywania” Hoover oświadczył dosłownie: „To prawda, że w czasie zamętu pokój może uratować tylko siła. A ośrodkiem siły wolnego świata są Stany Zjednoczone. Nie wstydź się wy-

nać, że naszym pierwszym obowiązkiem jest obrona Stanów Zjednoczonych, albowiem gdybyśmy my upadli — upadłaby wolność w całym świecie”.

Przemówienie Hoovera nacechowane było gwałtownością i żywiołowością ataków na administrację demokratyczną.

## SENATOR OSKARŻA SOJUSZNIKÓW

Chicago (A.F.P.). Drugiego dnia konwencji republikańskiej w Chicago senator James P. Kem z Missouri oskarżył sojuszników Ameryki, że sprzedają jej wrogom broni, otrzymując za to pieniądze.

„Toczymy — oświadczył senator — bezsilną walkę z nieprzyjacielem, i równocześnie nasi przyjaciele zbroją go. Kraje Europy Zachodniej sprzedają mu poważne ilości takich materiałów, jak żelazo, stal, kowalczuk. Nasi sojusznicy zgarniają pieniądze, nasze dzieci zbierają blizny”.

Senator zapewnił, że w razie zwycięstwa republikanów wydane zostaną prawo, wstrzymujące pomoc dla państw, które dostarczają komunistom materiałów strategicznych.



Tak wygląda „Błękitna wstęga”, przechodnia nagroda za najszybsze przepłynięcie Atlantyku przez statek pasażerski. Właśnie zdobył ją nowy transatlantyk amerykański „United States” za nowy rekord wynoszący trzy dni, 10 godzin i 40 minut.

## DOLARY DLA ZAGRANICZNYCH PŁYNĄ

Waszyngton (A.F.P.). Ogłoszono dziś cyfry, dotyczące amerykańskiej pomocy dla zagranicy w roku budżetowym 1952-3. Cyfry te odnoszą się jedynie do pomocy gospodarczej, ponieważ rozdział kredytowy na pomoc wojskową osiwił się w tajemnicę.

I tak Francja otrzymała 196 milionów dolarów, W. Brytania 416, Niemcy Zachodnie, 113, Grecja 102, Austria 61, Jugosławia 55, Egipt 4,9.

## Nowe bombardowania

Tokio (A.F.P.) Myśliwce bombardujące 5 armii powietrznej ponownie zbombardowały elektronicznie na Yalu. i

## Niemcy winny zagwarantować linię Odrę-Nysy

TWIERDZI PROF. ESCHENBURG

Szwajcarski dziennik „Die Tat” przeprowadził z kilku Niemcami, Francuzami i Amerykanami ankietę na temat zagadnienia niemieckiego. Z tych wypowiedzi warto zapoznać się z opinią prof. Teodora Eschenburga, wykładowcy na uniwersytecie w Tubingen i na politechnice w Sztutgarcie.

Prof. Eschenburg, specjalista prawa konstytucyjnego i administracyjnego, oświadczył dosłownie: „Musimy poważnie zastanowić się nad tym, jaką cenę postawią Rosjanie za wolne wybory i respektowanie ich wyniku, oraz jaką cenę my musimy zapłacić. Neutralizacja lub zerwanie się wszelkich zbrojeń byłby ceną za wysoką, bo wówczas, zdobywając jedność, straciłbyśmy wolność. Pytanie jest, jak zachowa się republika związkowa i strefa wschodnia, gdyby Sowiety w zamian za zjednoczenie zażądały uznania granicy na Odrze i Nysie jako granicy nowego państwa niemieckiego?”

Wyraźne, uczelne, zaopatrzone w gwarancje zerwanie się wszelkiego rewizjonizmu na wschodzie, sięgają-

cego poza strefę sowiecką, jest ceną, która nieci Sowiety i może je skłonić do daleko idących ustępstw. Władno przecież, jak mało znaczy uznanie „granicy pokój” przez wschodnio-belliński rząd satelicki. Jest natomiast możliwe, że „wschodnie Locharno” z niemiecką gwarancją byłoby dla Sowietów ceną do przyjęcia w zamian za oddanie 18 milionów Niemców ze strefy wschodniej.

Taka propozycja byłaby oczywiście jak najbardziej niepopularna i napotkałaby na natężony opór. Byłaby to ofiara, i to nader ciężka. Ale bodaj czy w obecnej sytuacji Niemcy mogą marzyć o zjednoczeniu bez bolesnych ofiar. Aby zrozumieć znaczenie tego problemu, trzeba go odwrócić: zdecydowana i uparta odmowa zerwania się obszarów za Odrą i Nysą, choć by skutkiem tego zjednoczenie stało pod znakiem zapytania.

Jeżeli całe Niemcy chcą zdobyć pokój, wolność i jedność, muszą zadać sobie pytanie, czy są gotowe do bezwarunkowego podpisania żądań o których nie wiadomo, czy w ogóle będą kiedyś do zrealizowania, pomijając

## POCZYNAJĄC OD JUTRZEJSZEGO NUMERU ROZPOCZYNAJMY Letni Konkurs Rozrywkowy «Słowa Polskiego» POD TYTUŁEM: «Czy pamiętasz?»

WARUNKI KONKURSU:

1. — W dziesięciu numerach naszego pisma w ciągu najbliższych tygodni, ukazuje się 10 serii po pięć pytań (razem 50 pytań) z różnych dziedzin, jak np. religia, historia, geografia, literatura, sport, kino itp. Na każde z tych pytań należy udzielić jak najkrótszej odpowiedzi. Odpowiedzi z każdej serii osobno należy zebrać po zakończeniu konkursu przesłać je razem w liście zwykłym do redakcji, zamieszczając na kopercie obok adresu napis: „Konkurs rozrywkowy”.

Do odpowiedzi należy dołączyć:  
a) 10 numerowanych kolejno kuponów wyciętych ze „Słowa Polskiego”.

b) Kartkę z imieniem, nazwiskiem oraz adresem wysyłającego.

2. — Za trafną odpowiedź na każde pytanie biorący udział w konkursie otrzymuje jeden punkt. Suma punktów będzie stanowiła o kolejności przy ustalaniu nagród. W razie równości punktów, kolejność ustali losowanie. Trafne odpowiedzi będą ogłoszone po zakończeniu konkursu, to znaczy po dniu 15 sierpnia.

3. — Termin nadsyłania odpowiedzi — dzień 15 sierpnia br. Ważna jest data stempla pocztowego.

4. — Zdobycy największej ilości punktów otrzymują w kolejności następujące nagrody:

1. nagroda: 10.000 fr.  
2. nagroda: 5.000 fr.  
3. nagroda: 2.000 fr.  
4. nagroda: 1.500 fr.  
5-8. nagroda: po 1.000 fr.

9-13. nagroda: półroczna prenumerata „Słowa Polskiego”.

14-18. nagroda: wartościowa książka.

19-25. nagroda: kwartalna prenumerata „Słowa Polskiego”.

5. — W konkursie mogą wziąć udział wszyscy bez ograniczeń Czytelnicy „Słowa Polskiego”.

6. — Skład Sądu Konkursowego będzie podany później.

A więc uwaga! Od jutra rozpoczynamy druk serii pytań p. t. „Czy pamiętasz?”  
Wszystkim naszym Prenumeratom i Czytelnikom życzymy powodzenia w konkursie.

## TOUR DE FRANCE

POTRÓJNE ZWYCIĘSTWO FRANCUSKIE

Trzynasty etap, Monaco-Aix-en-Provence (214 km) należał do najbardziej epokowych ze wszystkich dotychczasowych. Choć korzyści z tego, że przez 50 km jechali nad brzegiem Morza Śródziemnego. Przez 120 km wznosy łądą razem. Mimo lekkiego wiatru od strony morza upał panuje nieznośny. Jest to trzynasty dzień biegu i trzynasty dzień upału.

Dopiero na 130-tym kilometrze dotrą do ośmiu przelazów czterech Francuzów: Remy, Dotto, Quentin i ekipy narodowej i Vivier z ekipy regionalnej. Kolarze ci zdobywają coraz bar-

dziej przewagę nad resztą i pierwszy trzej wjeżdżają razem na metę, gdzie sprint wygrywa Remy przed Dotto i Quentin. Przebyli oni 214 km. w siedem godzin, 6 min. 40 sekund, co się równa średniej 30 km. 100 m. na godzinę.

Vivier, który na ostatnich 35 kilometrach nie nadążył za trzema pierwszymi, przyjeżdża na metę o 4 minuty za nimi. Grupa 58 kolarzy, wśród których: Coppi, Bartali, Magni, Clouse, Ruiz, Darrea, Robic i In. przyjechali razem na piątym miejscu z opóźnieniem 7,5 minuty.

Dzięki uzyskaniu przewagi tych 7,5 min. nad kolarzami, którzy w klasyfikacji ogólnej zajmują pierwsze miejsce, Francuz Dotto z dziesiątego miejsca przeszedł na siódme tuż za Bartalim i ma w tej chwili tylko 27 min. 40 sek. spóźnienia. Przypominamy, że już wczoraj Dotto zdobył trzy miejsca w klasyfikacji ogólnej.

W ten sposób do środowego etapu, w czasie którego kolarze będą mieli do pokonania najtrudniejszy szczył Ventoux (1.912 m.). Dotto wyruszy jako lider Francuzów, minął on na h. w. w klasyfikacji ogólnej Robica, który był nim dotychczas.

Po trzynastym etapie, w klasyfikacji ogólnej poza tą jedną zmianą, nie zostały żadne inne. Jedynie w czołowej klasyfikacji drużynowej Francuzi, dzięki zdobyciu trzech pierwszych miejsc w etapie, przeszli na pierwsze miejsce, czasem 255 godz. 18 min. 22 sek. przed Włochami, mającymi o 3,5 min. mniej

## 29 ROZŁAMOWCÓW z R.P.F.

Liczba depulowanych, którzy w wyniku obrad i rezolucji Rady Narodowej R.P.F. opuścili szeregi partii de Gaulle'a, ustaliła się 8 lipca br. na 29-ciu członków Zgromadzenia Narodowego, nie licząc senatorów.

Wśród grupy rozłamowej czołowy mi postawili są: deputowany Paryża Barrachin, wice-prezydent Zgromadzenia Narodowego Godin, mer miasta Melzu Mondon, mer miasta Compiegne Legendre, specjalista finansowy Boide, oraz gen. Billotte, były przedstawiciel Francji w sztabie atlantyckim w Nowym Jorku.



D Z I S  
CZWARTEK  
**10**  
LIPCA  
SIEDMIU BRACI  
MĘCZENNIKÓW

Dziś Kościół obchodzi pamiętkę śmierci męczeńskiej siedmiu synów św. Felicyty, uwięzionych w oczach matki, która zachęcała ich do wytrwania w mękach. Działo się to w II wieku po Nar. Chrystusa.

## XI-ty Kongres Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich

Dyskusja o prawie pracowników do współzrządu przedsiębiorstwami

W Holandii w jej stolicy Hadze od był się na początku lipca br. XI-ty Kongres Międzynarodowej Konfederacji Synd. Chrześc. (CISC) z udziałem 250 delegatów reprezentujących kilkanaście narodowości. Rząd holenderski był reprezentowany przez sekretarza stanu do spraw społecznych, dr. A. van Ryna, ponadto na Kongres szereg państw wysłało swych dyplomatów, m.in. Stany Zjedn. i Watykan.

Przez CISC i sekretarz generalny francuskiej centrali C.F.T.C. Gaston Tessier otworzył Kongres dłuższym przemówieniem programowym, przypominając, że chrześcijańska or-

ganizacja międzynarodowa powstała właśnie w Hadze przed 32 laty i rozwija się coraz lepiej z każdym rokiem. Syndykatizm chrześcijański nie tylko stanowi jedną z największych sił syndykalnych w Europie, ale czyni znaczne postępy także w Azji, Ameryce łacińskiej, a szczególnie w Afryce.

Oplerając się na zasadach pozostawiania godności jednostki ludzkiej i pracy, oraz dążąc do oparcia całego życia socjalnego o zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości, międzynarodowa konfederacja chrześcijańskich nie zamierza przystępować do niedawno powstałej międzynarodki woli syndykatów w Europie, jest wszakże gotowa do współpracy z wszystkimi syndykatami od fabryki lub przedsiębiorstwa na dole aż do Organizacji Narodów Zjednoczonych na górze. Syndykaty chrześcijańskie nie wykluczają używania strajków jako ostatecznego środka

w walce zawodowej, ale starają się w miejsce walk klasowych i brutalnej siły wprowadzić panowanie prawa opartego na sprawiedliwości.

Minister holenderski van Ryn o-mówił następnie problem współzrządu i współodpowiedzialności robotników w przedsiębiorstwach, po-czem generalny sekretarz CISC p. Serrarens przedstawił raport o sytu-acji społeczno-ekonomicznej w świe-cie od chwili ostatniego kongresu w 1949 r.

Przemawiali ponadto w czasie kon-gresu Holender p. Ruppert, przedsta-wiciel syndykatów chrześcijańskich na Madagaskarze Randriambalona, panna Nagels (Belgia), która po raz pierwszy z trybunu kongresu syndy-kalnego przedstawiła problem kobie-cy w warstwie robotniczej, p. Ba-paume (Francja) oraz prezes syndy-katów ukraińskich z Paryżu, p. Iwan Popowicz.

## Święcenia kapłańskie w Kościele Polskim w Paryżu

Polonia paryska w dniu 6 lipca br. brała żywy udział w niezwykłym wydarzeniu. Ale nie tylko ona. Uroczystość udzielania święceń kapłańskich w kościele polskim ściga-gła licznych Rodaków z dalekiego „Nordu”, z wyspy polskości w Bre-tanii Coueron, z „Polskiego Wcho-du” i z innych okolic Francji. Przy-

da Kościoła i dla ogółu naszego Na-rodu, Rodacy w Kraju i na emigra-cji brali sercem i myślą udział.

W wypełnionej po brzegi świątyni znajdowali się również wypróbo-wani przyjaciele Polski katolickiej, m.ł. p. Mignet, prezes Fundacji Ir-landzkiej w Paryżu, w której budyn-kach mieszczą się obecnie Polskie Se-

ksje diakonów honorowych pełnił ks. prof. Burlan i ks. kanonik J. Walczewski.

Po odpiewaniu lekcji zaczęły się właściwe uroczystości święceń prze-pisane przez liturgię.

Potem nowowyswięconym księżom wspólnie z Celebrantem odprawia-ła swą pierwszą Mszę świętą.

Przed zakończeniem Mszy św. młodzi kapłani składają publiczne wyznanie Wiary, której będą nau-czać, otrzymują władzę odpuszcza-nia grzechów i składają obietnicę po-słuszeństwa swym arcybiskupom.

Uroczystość kościelna zakończyła się odpiewaniem hymnów: „Te De-um laudamus” i „Boże coś Polskę”. Potem lud tłumnie cisnął się do no-wowyswięconych kapłanów, pro-sząc ich o udzielenie pierwszego bło-gosławieństwa.

Z polskiego kościoła w Paryżu roz-eszli się oni by iść w nowe życie wśród polskiego ludu katolickiego i aby pracować z nim i dla niego.

(Zaś)



Biorąc w swe dłonie związane ręce nowowyswięconego kapłana, ks. Arcybiskup Roncalli odbiera od niego przysięgę posłuszeństwa przełożonym.

byli krewni, przyjaciele i znajomi tych, którym Kościół przez ręce na-stępcy Apostołów udzielił sakramentu kapłaństwa. A ci, którzy nie mogli przybyć osobiście na tę uroczy-wość, dzięki życzliwości dyrekcji Radia Francuskiego mogli śledzić przy odbornikach kolejność wznio-słych ceremonii, które pozostają w Kościele niezmiennie od początków chrześcijaństwa. W tych chwilach tak doniosłych dla młodych lewitów

minarium Duchowne. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-ej, z chwilą przybycia Nun-cjusza Papieskiego, J.E. Ks. Arcybisku-pa Roncalli. Przy bramie kościelnej powitały go dwie dziewczynki w strojach krakowskich i wręczyły mu wiązanek kwiatów. Następnie duchowienstwo z księżmi prałatami Kwaśnym, Banaszakiem i Gałęz-wskim, poprzedzane przez szlądary organizacji religijnych i społecznych wprowadziło przy śpiewie „Ecce Sa-cerdos magnus” Ks. Arcybiskupa do kościoła.

W prezbiterium, obok księży pra-latów, zajęli miejsca: ks. Leveque, kanonik honorowy Kapituły gnieź-nieńskiej, ks. Prowincjał Księży Pallatynów, ks. Superior księży Marlańów o. Jarzembowski, przyby-ły specjalnie z Anglii, aby rekolek-cjami przygotować kandydatów do kapłaństwa, ks. Szkladź — sekre-tarz Nuncjatury i liczne zgromadzo-ne duchowieństwo.

Ks. Arcybiskup Roncalli odpra-wiał Mszę Św. pontyfikalną. Fun-

Wszystkim Księgom Neopresbyte-rom składamy serdeczne życzenia wielu łask Bożych w Ich przyszłej pracy w Winnicy Pańskiej.

REDAKCJA „SŁOWA POLSKIEGO”

### ŚWIĘCENIA OTRZYMAŁI

ks. Tadeusz Derendał z diec. tar-nowskiej, ks. Adolf Ilwicki z diec. gorzowskiej, ks. Piotr Ilwicki z diec. olsztyńskiej, ks. Bolesław Kosecki z diec. chełmińskiej, ks. Witold Marchel z diec. gnieźnieńskiej, ks. Franciszek Miś z diec. katowickiej, ks. Marian Sedacek z diec. poznańskiej, ks. Edward Wojda z diec. ko-leckiej.

### KUROCZYSTE PRZYBIERIE

#### ŚWIĘCENIA OTRZYMAŁI

Nowowyswięconemu księżu odprawia-ły uroczysto Mszę św. prymitywne w przyszłą niedzielę, dnia 13 lipca, w następujących miejscowościach i Ks. T. Derendał w Montsou-les-Me-nes (S.-et-L.), Ks. A. Główny w Reuvrey (Nord), Ks. P. Ilwicki w Marivaux-Mines (P.-de-O.), Ks. B. Kosecki w Rombas (Moselle), Ks. W. Marchel w Auby (Nord), Ks. F. Miś w Mazingarbe (P.-de-O.), Ks. M. Sedacek w Nanoy, Ks. E. Wojda w Dammarie-les-Lys (S.-et-M.).

Rodacy z tych miejscowości wezmą zapewne liczny i żywy udział w tych pięknych i niezwykłych zdarzających się uroczystościach.

## Syndykat Dziennikarzy w Australii

W czerwcu odbyło się w Sydney zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

leko odbiegającymi od ich zawodu zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

leko odbiegającymi od ich zawodu zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

leko odbiegającymi od ich zawodu zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

leko odbiegającymi od ich zawodu zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

leko odbiegającymi od ich zawodu zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

leko odbiegającymi od ich zawodu zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

leko odbiegającymi od ich zawodu zebranie organizacyjne Syndykatu Związku Dzien. R.P., zwołane z inicy-atywy Delegata Zarządu Głównego Związku na Australię red. T. Nakli-ckiego. W tym pierwszym zebraniu polskich dziennikarzy, w większo-ści trudniących się dziś zajęciami da-

## FRASZKI NA HISZPANIĘ?

Niewyparzeni w góbie i do błiki sklonni, niestłoni, niszaradni, hardzi, nieporadni; gdy trzeba się postawić, własne portki sprzeda, a u gory balagan, a w komorze bieda, piękne gesty na wymos i miny kocięte. Był tu nieduży dobrobyt, ale szybko uciekł, więc nikogo na świecie nie szacują tam. Czy to fraszka na Polskę? Ni-eee, to na... Hiszpanię...

JÓZEF ŁORODOWSKI

## Górnik doktorem filozofii

Młody sztygar P. Houdart pracował w jednej z kopalń w okolicy Lens. Wyszedszy pewnego dnia na powierzchnię zobaczył grupę swych kolegów, którzy podnieceni podali mu gazetę. Sztygar przeczytałszy ją dowiedział się, że przyznano mu dyplom doktora filozofii na podsta-wie rozprawy, którą napisał na temat „Psychologii górnika”.

Życie Houparta upłynęło w twar-dym zmaganiu się z losem i boryka-niu o kawałek chleba. Mając 7 lat zaczął już pracować. Przygotowy-wał sobie strawę i sprzątał w domu, podczas gdy jego matka prała u nauczyciela. Uczył się dobrze ale szkołę powszechną ukończył dopiero w 16-tym roku życia. Matka jego marzyła by mógł zostać nauczycielem lecz przy swych skromnych dochodach nie mogła posyłać syna do szkół.

Pracując więc jako robotnik w fa-bryce w Brest Houdart zapisuje się na kursy korespondencyjne i każdą wolną chwilę poświęca nauce. Póź-niej pracując na budowlach jako ka-mieniarz, wreszcie otrzymuje upra-wniony dyplom nauczyciela ukon-

czywszy zawodowe kursy korespon-dencyjne.

Przez jeden rok jest nauczycielem, lecz jego powołanie ciągnie go do górnictwa. Mimo sprzeciwu matki zostaje kierownikiem wychowania fizycznego w jednej ze szkół górni-czych. W wolnych chwilach uczy się dalej, pisze swą rozprawę i otrzy-muje dyplom doktora filozofii ma-jąc lat 24.

Później specjalizuje się w psycho-technice i pracuje odtąd pod ziemią, ulepsząc wraz z grupą 4 oddanych-mu górników sposoby wydobywa-nia węgla. Chodzi mu o to, by jak najmniejszym wysiłkiem uzyskać jak największą wydajność. Wraz z swoją grupą wydobywa 75 ton wę-gla w miejsce normalnie przyjętej stawki 25 ton. Ludzie jego wraz z nim zarabiali po 5.000 franków dziennie. Houdart cieszy się ogrom-nym poważaniem wśród swych ko-legów i jest przez nich szczerze lubi-any. Są dumni że „swego człowieka” bo z nimi się wychował. Pracuje też nadal dla ich dobra i dzięki niemu dziś mają oni swe biblioteki i swój teatr.

## POLONIA WE FRANCJI

**ZBIORKA NA OSWIATĘ**  
Na 4-tą listę ofiar do Sekretariatu Gen. C.Z.P. w Lens wpłynęły następu-jące listy: Paryż zbierał p. W. Ni-ziński 2.300 fr.; Douges, Kolo Rodzin POO, p. Szurmant, 450 fr.; Quièvre-chaîn, Kolo Rodzin POO, p. Ciszew-ski, 1875 fr.; Commentry, KTM, pp. Papiak i Wisniewski, 8.200; Com-mentry KTM, p. Guszcz i Korpus, 7.500 fr.; Montjole KTM, p. Kopytko, 6.800 fr.; La Machine KTM, p. Pola-kowski, 5.970 fr.; Courcelles les Lens POWN, p. Publicki, 3.320; St Pierre la Palude KTM, p. Kłysz, 800; Lens, Zw. Kupców i Rzem., p. Cichy, 1.900 fr.; Fouq KTM, p. Urbaniak, 4.800; Lens, Kolo Rez. 1 b. Wojsk., p. Kraw-czyk, 850 fr., czyli razem na 4-tą li-stę zebrano fr. 43.225. Wszystkim hoj-nym ofiarodawcom jak również Ko-legom, którzy nie poszczędzili trudu dla przeprowadzenia zbiórki, najser-deczniejsze „Bóg zapłać”. Kol. Pre-zeów, którzy już zakończyli w swych koloniach i stowarzyszeniach zbiór-kę na oświatę, prosimy o odesłanie list do Sekretariatu Gen. oraz zebrani-nych sum na nasz Nr pocztowy: Union Centrale des Polonais en Fran-ce: 34, rue Truffaut, Paris (17), Ch. P., c.c. Paris 5165-34.

czyć o prawa i pomoc materialną dla b. żołnierzy. Jakżeż wysoki musi być tron ideowy organizacji, której za-rząd znajduje mimo wszystko groz-za na cele, związane z wychowaniem młodzieży. Szczere Staropolskie Bóg zapłać!

### Dyrekcja Liceum.

**Lieta abiturjentów.** — W uzupełnie-niu swego sprawozdania z wyników egzaminu dojrzałości w Les Aeux Dyrekcja Liceum powiadamia, iż w liście abiturjentów pominięto nazwi-sko p. Trena Strutyńskiej.

**COMMENTRY**  
Opieka Rodzicielska przy KTM or-ganizuje w niedzielę 13 bm. uroczy-

ście zakończenie Roku szkolnego 1951-52 z następującym programem: godz. 10, Msza Św. na intencję dzieci szkol-nych, odprawiona w kościele para-fialnym przez ks. O. Krzysztofa z Montlucon, a o godz. 15, Akademia w sali polskiej przy rue J.-J. Rousseau. Na akademie złoży się m. in. prze-mówienia występy dzieci, oraz wy-swiecenie filmu p. t. „Fatma”. Wstęp wolny. Na powyższą uroczy-wość, uprzejmie zaprasza wszystkich Rodaków z Commentry i okolic. — Zarząd Opieki Rodzicielskiej.

P. S. — Przed mszą św. ksiądz O. Krzysztof, będzie słuchał spowiedzi św. od godziny 9 rano.

**LES AEGEUX**  
Kombatanci i Inwalidzi dla mło-dzieży. — W czasie uroczystości Za-kończenia roku szkolnego w Polskim Gimnazjum-Liceum w Les Aeux w dniach 28 i 29 czerwca b. r. szkoła otrzymała m. ł. dwie szczególnie mi-łe ofiary:  
Kolo Paryż S.P.K. złożyło na po-trzeby szkoły kwotę 3.000 fr. jako jez-cze jeden dowód wielkiego i stalego zainteresowania się polskich komba-tantów w Paryżu sprawą wycho-wania naszej młodzieży dla Polski i Na-rodów, oraz jako zachęta dla grona nauczycieli do wytrwania na trud-nym posterunku.  
Związek Inwalidów R. P. złożył: 1.000 fr. na książkę dla najlepszego absolwenta Liceum, którym okazał się p. Włodzimierz Naleszkiewicz, o-raz 1.000 fr. na ogólne potrzeby szko-ły. Ta ofiara polskich inwalidów ma dla szkoły swą szczególnie wzrusza-jącą wymowę. Nie jest bowiem tajemnicą w jak trudnych warunkach za-rodził Związek Inwalidów musi wal-

JÓZEF WEYSSENHOFF  
**PUSZCZA**  
POWIEŚĆ (51)

— Bo pewny jestem Jej uczucia, ale nie postanowienia. O! wi-dział! ty jeszcze jej nie znasz. Że ona dała gładkiego kosa Jasiowi, który w niej się durzył — to wiem. Że może odpalić i królewica — to jeszcze przypuszczam. Ale czy ona wyjdzie za mąż przeciwko wy-rażonej woli ojca? — za to ja nie ręczę.  
— Więc jakże?  
— Wcale za mąż nie pójdzie. Są takie na świecie. Antoni, choć uparty mentyka, człowiek sumienny, zmuszać córki nie zechce, ale gdy jej kogoś zabroni, nie wiem, czy ona tego kogoś przyjmie? I jeszcze jedno: jej mogli o tobie nagadać dużo bajek zatępiających.  
— Czy przestraszyła się? nie wiem; dosyć dawno Jej nie widzia-łem...  
Kotowicz zerwał się aż od stołu, tak do zabolęły te nowiny nie-spodziane. Pracował długo i gorąco na to, aby umyły ze wszystkich śladów przeszłości stanąć u celu. Celem były mu ocalone Turowi-ce, odmianna życia, ale przede wszystkim — Renia. Jej był pewien, jako uwienczenia i nagrody. Gdyby zaś ona okazała się niedostępna, znikłaby cała zdobycz dokonanego dzieła.  
— To niesłychane! — zawołał gniewnie — Jakies obyczaje średniowieczne! Więc stary Olesza uważa córki za swój żywy inwen-tarz, który może krzyżować według swych kombinacji?  
— Tak źle nie jest — uspokajał Sas — trzeba tylko Ich prze-konać — I zaraz.  
— Naturalnie! ale jak? — ojcu spowiadać się nie myślę. Jej — z prawdziwą rozkoszą. Tylko gdzie ją spotkać? co tu robić? — poradź, drogi Justynie!  
— Prawda — bo też to perła. Ale zobacz, czego ona chce — zawsze dobrego.  
— Nie przeczę.  
— Inna rzecz pomyś naturalne, Inna — postępki. Zwyczajna kobieta mówi o sobie: taka już jestem — i idzie za każdą zachcianką. A Renia, gdy co ma postanowić, zapytuje sama siebie: jaka być po-winnam? — i idzie za obowiązkiem. To się czasem wydaje nie no-wożytnie, nie poetyczne... a jednak w tym leży wartość kobiety dla mężczyzny, dla społeczeństwa... — w ogólne wartości człowieka. O! wyszedłem na moralistę! — aż sam się sobie dziwię.  
— Nie... owszem... masz poniekąd słuszność. — Ale dlaczego? Jej obowiązki mają być sprzeczne z moimi uczciwymi zamiarami?  
— Tymczasem sprzeczne są, moi drogi. Jej terażniejsze obow-iazki, to ojciec, którego kocha, i różne tam pryncypia, które mu-

simy uszanować. Ale ojciec kręci na ciebie nosem, a Renia drży z obawy, czyś ty sam nie diabeł przebrany. Wszystkiego narobiła twoja historia, dla nich zbyt czarna... powiedzmy: ciemna.  
— Ależ nie ma tamtej historii! Przepadła, zapomniałem o niej, naprawiłem...  
— To właśnie trzeba im wytłumaczyć: ojcu i córce. A jeżeli się uda, jeżeli Renia będzie twoją żoną, wtedy już ty sam stanięsz się jej obowiązkiem, na zawsze. O! wtedy — satysfakcja!  
Zamyślił się Kotowicz, pomyślał chwilę, potem rzekł:  
— Dobrze. Ale gdzie ją spotkam? Pojadę do Kurenitz, obej-rzę tam nadętego papę, a z nią nie będę mógł porozumieć się swo-bodnie. — Żeby gdzie na gruncie neutralnym? — tak, jak wów-czas, w twojej ślicznej Osowie, gdzie nie gnębisz ludzi zasadami...?  
— Radbym z duszy — odpowiedział Sas — tylko w zimie za-praszać ich? — nie wiem, czy przyjadą. — Byli u mnie późną jesienią; u mnie nawet oświadczył się Broniek Marcelce. — Ale poczekaj-że, kochany! Wszak Renia siępała do ciebie, prosząc pozwo-lenia na losie! Przysłała list do Osowy. —  
— Gdzież ten list! — zawołał Edward gorączkowo — masz go pewnie przy sobie?  
— W tym błędn, że postanieć nie odda listu. Bo mnie w Osowie nie zastał, ani ciebie, naturalnie. I to było kiedy już! pod-czas rykowiska łosi. Później tylko dowiedziałem się — Moroz tak zalntrygował.  
— Poczekaj Moroz! — To trzeba dać choć spóźnioną od-powiedź. Przecież i teraz łosie strzelac można z podjazdu „Jak mi to Moroz opowiadał.  
— Właśnie! — Podesłaj Morozu z listem do Reni. — No, ale trzeba zaprosić i ojca. — Poczekaj; ja napiszę do Antoniego, ty do córki.  
Projekt tak się podobał Edwardowi, że zerwał się od obładu i poszedł do swego gabinetu po papier i atrament. Powrócił wkrótce niosąc zarazem paczkę listów, które nagromadziły się podczas jego nieobecności w domu. Przejrzał śpiesznie adresy, dwie koperty od-łożył na bok i rzekł, pokazując Je Sasowi:  
— To listy od Teo — Jeden z marką francuską, drugi z egipską.  
— Marka z piramidą — uśmiechnął się bardzo blado pan Justyn.  
Edward zaś nie otwierał listów; spoziierał na nie ponuro; wresz-cie zawołał:  
— Wiesz co, Justynie! każde dotknięcie tej kobiety jest zatu-rte — wołaj jej listów nie czytać.  
Chwylił zaperfumowane koperty, poszedł do pieca, otworzył drzwiczki od wielkiego, starożytnego paleniska, gdzie błyskał ogień, i cisnął weń listy.  
— I spokój! — ucieszył się Sas — piszmy teraz do sąsiadów. Zaraz po napisaniu zawołano Morozu i powierzono mu posel-stwo dodając usną instrukcję, że chodzi tu o zaproszenie na łosie.

Moroz powrócił późną nocą i stawił się odrązu przed panem, który nie spał, pomimo, że Kotowicz miał kilka dni podróży w kos-ciach. Dobył z kieszeni jeden tylko list — Oleszy do Sasa.  
— A mój list oddałaś panience? — Nie odpowiedziała? — pytał Edward gwałtownie.  
Moroz pokiwiał drobno palcami wzniesionej ręki, jak się uspo-kaja dzieci i wariatów:  
— Nie bój się, nie bój się, panoczek! — przyjdzie ona — tak i pokraśniała, jak wisznia, kiedy pismo przeczytała — ciapier ona nie ta, która latem była: ciapier ona blednieńka, oczy u Jej strach kieby wielkie, — a wszystko tak piękna, że piękniejszej nie naj-dziesz.  
Uspokoił się Kotowicz, nawet rozrzewnił.  
— List oddałaś na osobności, nie przy panu Oleszy? — zapy-tał.  
— Wiadomo — Jaż nie duren!  
— Więc ci coś powiedziała?  
— A o! tylko: przyjadą. I lepiej nie trzeba.  
List Oleszy do Sasa był grzeczny, nieco poświadczyliwy, pan Antoni oświadczył, że ma łosie i w swoim lesie, więc oczekiwać b-dzie pana Kotowicza na swojej granicy, nie jutro, lecz pojutrze, ze względu na to, że pan Kotowicz musi wycoczyć po podróży. Wreszcie obietnica przyjazdu wyrażona była w liczbie mnogiej — zatem z Renią.  
— Czegoż chcesz? — wszystko dobrze — rzekł Justyn do Ed-warda, po przeczytaniu listu na głos w obecności Morozu, którego już bez namysłu przypuszczano do konfidencji.  
— No... nieźle — odrzekł Kotowicz. — To się spotkamy zno-wu przy kurenium pogranicznym. Jak na gluszcze. — I znowu pewno zechce Olesza, abym jego łosie strzelał, nie może?  
— Da pluć panoczek na jego łosie! — odezwał się Moroz — wszystkie łosie i gluszcze nasze, choć i przędą jego granicę. U nas ich prawy dom, a u niego cóż? tylko naszym spacer.  
Właściwie pytanie, gdzie tam będą pojutrze łosie, zajmowało wszystkich ubocznie tym razem, nawet Morozu. Po jego odejściu sąsiedzi spoglądali sobie nawzajem w oczy z przedbojowym podnie-ceniem.  
— No, pojutrze wielka batalia, Edwardzie!  
— Żeby tylko ten Katon pozwolił Reni jeździć ze mną! — wzdychał Kotowicz.  
— Moroz już tak pokręcił — spodziewał się Sas — tylko ty, kochany, nie lekceważ starszego Katona... ze względu na Katonów-ne.  
— Postaram się być zgrabny — rzekł Edward.  
— Po prostu szczerzy to najlepsza do nich droga.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓLCZESNE SYLWETKI

Zgasła gwiazda - Anna Pauker

Radio Bukareszt nadało w sobotę wiadomość, która nie jest dla nikogo niespodzianką: Anna Pauker została pozbawiona funkcji ministra spraw zagranicznych. Następcą został Simon Bughuei, dotychczasowy ambasador Rumunii w Moskwie.

Z wyścigu przez Atlantyk

Z DZIEJÓW „BŁĘKITNEJ WSTĘGI”

Dnia 7 lipca przybił do przystani w Hawcie najwspanialszy amerykański transatlantyk „United States” który pobił rekord szybkości i zdobył „Błękitną wstęgę” Atlantyku.

W kilka lat po pierwszym rekordzie angielski statek Cunarda przepłynął Atlantyk w 14 dniach. W r. 1851 rekord przeszedł do amerykańskiego statku „Baltic”, a w 10 lat później wrócił do Cunarda.

Warto jeszcze nadmienić, że w walce o Błękitną Wstęgę zatonął „Titanic” wybrawszy najkrótszą drogę przez Atlantyk, bez względu na pływające na tej drodze góry lodowe.



Ciekawostki z Tour de France

Po trzynastu etapach, jeszcze tylko 80 zawodników pozostało w szeregach kolarzy jadących w Tour de France. Ciekawe jest, że jedynie ekipa włoska jedzie w pełnym składzie dwunastu zawodników.

Termometr wskazywał największą temperaturę w czasie trwania dwóch etapów: podczas ósmego etapu temperatura dochodziła do 60 stopni w słońcu, a w etapie dwunastym, przy wjeździe do Monaco, termometr wskazywał 62 stopnie w słońcu.

W Aurillac odbył się wyścig na trasie 120 km. Zwycięstwo odniósł Amigo z Montlucon przed WALKOWIAKIEM.

W roku 1921 wstąpiła do rumuńskiej partii komunistycznej i w rok później do Komitetu Centralnego partii. Po krótkim pobycie w Stanach Zjednoczonych wróciła do Rumunii.

W okresie wystawy w La Grouse, w sobotę 12 lipca odbędą się tam międzynarodowe zawody bokerskie, które zapowiadają się bardzo interesującymi.

ZE SWIATA MEDYCINY

KIEDY USUWAĆ MIGDALKI

Nie ma rodziców, którzy by się nie spotykali z problemem tak zwanych „migdalek” u dziecka. Problem ten jest o tyle trudny i kłopotliwy, że do tej pory istnieje wiele nieporozumień co do wskazań operacyjnych w przypadku przerostu tych skupisk tkanki limfatycznej.

W roku 1929 niemiecki parowiec „Bremen” ustalił nową szybkość 29,3 węzłów, płynąc do Nowego Jorku 4 dni 18 godzin i 50 minut. W r. 1933 francuska „Normandie” pierwsza przekroczyła granicę 30 węzłów.

W tym roku 1929 niemiecki parowiec „Bremen” ustalił nową szybkość 29,3 węzłów, płynąc do Nowego Jorku 4 dni 18 godzin i 50 minut. W r. 1933 francuska „Normandie” pierwsza przekroczyła granicę 30 węzłów.

Zgubił pierścion z trzema brylantami w kąpieli

Z Nici donoszą, że jeden z kierowników wielkiej firmy filmowej Warner Bros, p. Jack Warner, kąpiąc się w Morzu Śródziemnym w okolicy Antibes, spozstrzegł po wyjściu z wody, że zgubił w morzu pierścionek platynowy z czterema brylantami, ogólnej wartości czterech milionów franków.

Walcą jest twarda i zażarta. Walka jest twarda i zażarta. Walka jest twarda i zażarta. Walka jest twarda i zażarta.

WYPADKI DNIA

WSKUTEK POSUCHY LASY SIĘ PALĄ. We Francji zalegały pożary lasów. W okolicy Naujac-sur-Mer wybuchł z nie ustalonych doład przyczyn po żar, który ogarnął kompleks lasów na przestrzeni około 300 hektarów.

W tym roku 1929 niemiecki parowiec „Bremen” ustalił nową szybkość 29,3 węzłów, płynąc do Nowego Jorku 4 dni 18 godzin i 50 minut. W r. 1933 francuska „Normandie” pierwsza przekroczyła granicę 30 węzłów.

W tym roku 1929 niemiecki parowiec „Bremen” ustalił nową szybkość 29,3 węzłów, płynąc do Nowego Jorku 4 dni 18 godzin i 50 minut. W r. 1933 francuska „Normandie” pierwsza przekroczyła granicę 30 węzłów.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE „SŁOWO POLSKIE”

Z ŻYCIA PSÓW MORSKICH

Badania, przeprowadzone nad życiem psów morskich, doprowadziły do interesujących spostrzeżeń w dziedzinie karmienia potomstwa przez te ssaki.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

gdy w roku 1950 cyfra ta wynosiła tylko 44.325.630 franków. Opłaty telefoniczne natomiast przyniosły w r. 1951 31 milionów 385 tysięcy franków w stosunku do 42.597.364 w roku 1950.

KIESZONKOWA LODOWNIA

W Niemczech zgłoszono do opatentowania „prawie” kieszonkową lodownię, bo mieszcząca się w zwyczajnej torbie lub plecaku turystycznym.

POUCZAJĄCA WYSTAWA

W Amsterdamie czynna jest od czerwca do września specjalna wystawa, na której obok autentycznych dzieł wielkich malarzy umieszczono najlepsze falsyfikaty.

RECEPTA NA DŁUGOWIECZNOŚĆ

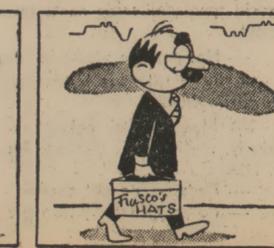
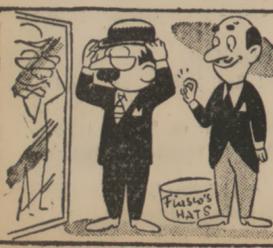
Na międzynarodowym kongresie lekarskim w Chicago jeden z referentów, amerykański lekarz dr Fisher, podał niezawodną receptę na dożycie i przedycie stulecia.

CO DWIE MINUTY RODZI SIĘ DZIECKO W HOLANDII

Statystyki w Holandii wykazują, że każdego dnia rodzi się przeciętnie 324 chłopców i 304 dziewczynki, co oznacza, że co dwie minuty rodzi się dziecko.

CO DWIE MINUTY RODZI SIĘ DZIECKO W HOLANDII

Statystyki w Holandii wykazują, że każdego dnia rodzi się przeciętnie 324 chłopców i 304 dziewczynki, co oznacza, że co dwie minuty rodzi się dziecko.



PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA. ELEGANCKI I MODNY TLUMIK. „LIBELLA” 12, rue St. Louis en l'Isle, Paris IV.

KONAJĄCY OFIARUJE SWOJĄ NERKĘ

Z Toronto w Kanadzie donoszą, że dokonano tam transplantacji nerki z żywego człowieka u 26-letniej kobiety. Operacja udala się i pacjentka czuje się dobrze.

SAMOCHOZ D PASAZERAMI WPADA DO RZĘKI

Tragiczny wypadek zdarzył się niedawno w Grenoblu. Wspaniały samochód zbliżył się z dużą szybkością do niestoczki Montellana.

SMIERĆ KIEROWCY

W pobliżu Cruzy-le-Châtel kierownika samochodu ciężarowego C. Romain wiozący materiał na budowę.

TROJE LUDZI RAZONYCH GROMEM

Z Neapolu donoszą, że w okolicy Salerno, rązonych została gromem trójka osób podczas gwałtownej burzy.

ZAWIADOMIENIE

Maza św. za spokój duszy ś. p. Dra Michała JERUZALSKIEGO, zmarłego dnia 1-7-1952 r.

Prawie za darmo!!! KSIĄŻKI PO 45 FRANKÓW. Nie żatuj nowych butów. Zagadka kobiet - sepow. Pozar na Juddi.

PIĄTY ŻYWIOL

Jakie mamy żywioły? Ogień, woda, powietrze, ziemia i czysta wyborowa.

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Poszukuje sekretarki biegłej pisać na maszynie, z dobrą znajomością stenografii polskiej, języka angielskiego i francuskiego.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dzienniku ogłoszeń wynosi - 250 fr. za 1 cm. szerokości i 1 linijki.

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU

123, BLD. ST. GERMAIN - PARIS (5)

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

POLNOČNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais - Fadesuz GOUAB, 32, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).



PIĄTY ŻYWIOL. Jakie mamy żywioły? Ogień, woda, powietrze, ziemia i czysta wyborowa.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dzienniku ogłoszeń wynosi - 250 fr. za 1 cm. szerokości i 1 linijki.

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU

123, BLD. ST. GERMAIN - PARIS (5)

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

POLNOČNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais - Fadesuz GOUAB, 32, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).